

Ciećwierz, Mieczysław

Ograniczenia treści prasy w okresie PKWN i Rządu Tymczasowego

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 22/4, 63-83

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MIECZYŚLAW CIEĆWIERZ

OGRANICZENIA TREŚCI PRASY W OKRESIE PKWN I RZĄDU TYMCZASOWEGO

W miarę wyzwalaania kolejnych obszarów Polski spod okupacji hitlerowskiej wytwarzała się poważna luka w funkcjonującym na tych terenach systemie informacji. Przestała wychodzić prasa niemiecka w języku polskim, a nie docierały jeszcze do społeczeństwa pisma partii politycznych i organizacji, które akceptowały program PKWN i Rządu Tymczasowego. W tej sytuacji głównym źródłem informacji były druki i prasa ugrupowań polityczno-wojskowych związanych z rządem RP w Londynie. Nasilały one różne formy upowszechniania informacji selektywnie dobieranych, tendencyjnych, celowo zniekształcanych lub wręcz nieprawdziwych, które dyskredytowały polską lewicę i nawoływały do sabotowania zarządzeń organów władzy powołanych przez KRN, PKWN i Rząd Tymczasowy¹.

Dla PKWN, a potem dla Rządu Tymczasowego sprawą bardzo istotną było uruchomienie własnego systemu informacji prasowej, będącej wówczas najważniejszym instrumentem kształtowania świadomości społecznej. Za pośrednictwem prasy władze chciały jak najszybciej dotrzeć do społeczeństwa z programem Manifestu Lipcowego, zneutralizować wrogie i nieprzychylnie nastroje, pozyskać jak największą część ludności dla realizacji celów społeczno-politycznych nakreślonych w tym programie.

Zainteresowanie władz państwowych sprzyjało tworzeniu warunków dla działalności prasy, co uzewnętrzniało się przede wszystkim w popieraniu inicjatyw zmierzających do powoływania nowych tytułów oraz wytwarzaniu ogólnie sprzyjającego klimatu dla tych wydawców, którzy akceptowali generalną linię polityki odrodzonego państwa polskiego. Ale tak jak w każdym państwie, również w Polsce Ludowej działalność prasy podlegała nadzorowi i kontroli, ograniczeniom formalnym i politycznym oraz wynikającym ze stanu bazy materiałowo-technicznej dziennikarstwa, które poniosło znaczne straty w latach wojny i okupacji hitlerowskiej².

¹ Pierwszą gazetą w wyzwolonym Lublinie były „Wiadomości Lubelskie” — organ Delegatury, A. L. Gzela, *Prasa lubelska 1944—1974*, Lublin 1974, s. 109. Zob. W. Góra, *PPR w walce o utrwalenie władzy ludowej*, Warszawa 1958, s. 22, 32; T. Walichnowski, *U źródeł walk z podziemiem reakcyjnym w Polsce*, Warszawa 1975, s. 115—117.

² Powstałe w tym okresie tytuły prasowe i ich wydawców wymienia J. My-

Wstępnym warunkiem rozpoczęcia wydawania pisma było uzyskanie zezwolenia na jego ukazywanie się. Taką decyzją administracyjną wydawał państwowy aparat nadzoru i kontroli prasy, określając w niej nakład, format, częstotliwość ukazywania się i objętość — zgodnie z propozycjami komisji porozumiewawczych stronnictw politycznych oraz wielkością posiadanych zapasów papieru i mocy produkcyjnych odbudowywanych zakładów poligraficznych³.

Zgodnie z nowymi zasadami wprowadzonymi przez Resort Informacji i Propagandy w sprawie powstawania i prowadzenia czasopism ich redaktorzy byli zobowiązani przedstawiać do cenzury poszczególne numery oraz uzyskiwać jej akceptację na druk i rozpowszechnianie. Kontroli prasy, sprawowanej przez wydział Informacyjno-Prasowy Resortu IiP, a następnie Centralne Biuro Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk przy Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego podlegały wszystkie czasopisma z wyjątkiem prasy Wojska Polskiego, która miała cenzurę własną, oraz radzieckich gazet frontowych w języku polskim⁴.

W okresie PKWN i Rządu Tymczasowego ogromna większość wniosków o zezwolenia na wydawanie pism nie napotykała przeszkód. Były jednak i takie, które zostały odrzucone. Jedną z pierwszych decyzji odmownych dotyczyła projektowanego czasopisma Polskiego Związku Zachodniego pt. „Odra i Nysa”, które miało ukazać się już w końcu 1944 r. Wniosek, rozpatrywany przez centralny aparat nadzoru i kontroli prasy, trafił następnie do kancelarii przewodniczącego KRN, gdzie również nie uzyskał akceptacji. Zadaniem Polskiego Związku Zachodniego, utworzonego w 1921 r. pod nazwą Związek Ochrony Kresów Zachodnich, było kontynuowanie walki z elementem germańskim o polskość Śląska, Wielkopolski i Pomorza. Ideowo związany z kołami endecko-kościelnymi, a następnie z sanacją, po wyzwoleniu uzyskał od PKWN, zainteresowanego działaniami propagandowo-organizacyjnymi na rzecz powrotu do macie-

śliński, *Bibliografia prasy polskiej 1944—1948*, Warszawa 1966. O zniszczeniach materialnych pisze A. Słomkowska, *Prasa w PRL — szkice historyczne*, Warszawa 1980, s. 21—48 oraz *Materialne zniszczenia i straty dziennikarstwa polskiego w wyniku II wojny światowej*, [w:] *Materiały pomocnicze do historii dziennikarstwa Polski Ludowej*, t. 9, Warszawa 1978, s. 7—29; Zob. też S. Lewandowski, *Powstanie przemysłu poligraficznego w Polsce Ludowej*, tamże, s. 31—37.

³ Sprawozdanie z działalności Ministerstwa IiP za IV 1945, Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), MIiP, sygn. 138, k. 22.

⁴ Sprawozdanie WUKPPIW w Poznaniu za okres 10—20 VI 1945, WAP Poznań, WUKPPIW, sygn. 20, s. 2; rozkaz nr 19 naczelnego dowództwa WP z 14 II 1947, tamże, sygn. 5, s. 83. Roman Werfel i Larysa Zajączkowska-Mitznerowa twierdzą, że kontroli nie podlegał także centralny organ prasowy PPR „Głos Ludu” (ich relacje — zapis własny). Wydaje się, że można zgodzić się z tymi twierdzeniami tylko w odniesieniu do artykułów publicystycznych pisanych przez członków kierownictwa partyjnego. Pozostałe materiały kontroli podlegały, zob. „Biuletyn Instrukcyjny” CBKP, nr 1 — maj 1945, WAP Poznań, WUKPPIW, sygn. 4, s. 3.

rzy ziem piastowskich, polityczny kredyt zaufania i został reaktywowany. Jednakże w latach 1944—1945 nie wszystkie organizacje terenowe PZZ do końca i jednoznacznie określiły swoje stanowisko wobec problemu nowych granic powojennego państwa polskiego. I tu chyba leży przyczyna nieudzielenia zezwolenia na wydawanie przygotowanego już numeru pisma „Odra i Nysa”, chociaż oficjalnie uzasadniono to brakiem papieru i kłopotami z umieszczeniem go w drukarni. Władze państwowe nie chciały, aby decyzja ta miała negatywny wpływ na stosunki i współpracę z PZZ w pożądanym dla nich płaszczyznach. Były jednak ostrożne i nieufne. Rekompensując utracenie możliwości propagowania celów i dążeń tej organizacji we własnym organie prasowym, zapewniono dla niej łamy gazet centralnych: „Głosu Ludu” i „Rzeczypospolitej”, a także regionalnych, w których publikowane były liczne artykuły o działalności PZZ⁵.

W okresie marzec—maj 1945 r. Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Krakowie, którego naczelnikiem był znany pisarz Adam Polewka, poseł do KRN z ramienia środowiska literackiego, zamierzał powołać do życia dwa tygodniki: „Informator”, w nakładzie 1—2 tys. egz., i „Prawdę”, adresowaną do społeczeństwa całego województwa krakowskiego⁶. W okolicznościach trudnych dziś do wyjaśnienia upadła sprawa powołania tygodnika wojewódzkiego. Na „Informatora”, mającego już zmieniony tytuł na „Przegląd Prasowy”, WUiIP w Krakowie posiadał zezwolenie, o co występował w kwietniu 1945 r. do WBKPPiW. Rozpoczęcie jego wydawania uzależniał jednak od zgody Ministerstwa IiP⁷, które prawdopodobnie takowej nie udzieliło, skoro pismo nie ukazało się na rynku czytelnicy. Na decyzji takiej nie zaważyły chyba wątpliwości natury politycznej, Ministerstwo IiP i CBKPPiW mieć ich bowiem nie mogły w stosunku do terenowego organu państwowego kierowanego przez znanego pisarza i działacza politycznego. Należałoby też odrzucić ewentualne przeszkody w zapewnieniu pismu miejsca w nie zniszczonych drukarniach krakowskich. Najprawdopodobniej Ministerstwo IiP uznało, że ukazująca się wówczas w Krakowie ilość tytułów prasowych jest wystarczająca i przy ogólnie występujących niedoborach papieru ich zwiększenie nie ma racjonalnego uzasadnienia. W taki właśnie sposób Mini-

⁵ PZZ zgłosił np. do druku dwuznacznie interpretowaną odezwę *Żądamy zwrotu prastarych ziem*, „Biuletyn Instrukcyjny” CBKP, nr 2 — czerwiec 1945, tamże, sygn. 16, s. 10; o zadaniach tej organizacji w okresie międzywojennym zob. M. M r o c z k o, *Związek Obrony Kresów Zachodnich*, Gdańsk 1977; S. I w a n i a k, *Działalność prasowo-wydawnicza Polskiego Związku Zachodniego*, [w:] *Materiały pomocnicze...*, t. 8, Warszawa 1976, s. 42—43; „Jedność Narodowa”, nr 12 z 25 III 1945.

⁶ Projekt prac w Wydziale Informacyjno-Prasowym WUiIP w Krakowie w IV 1945, WAP Kraków, WUiIP, sygn. 4, s. 471.

⁷ Pisma WUiIP w Krakowie z 5 i 9 IV 1945, tamże, sygn. 48; plan pracy tegoż WUiIP na V 1945, tamże, sygn. 4, s. 633.

sterstwo IiP motywowało również w czerwcu 1945 r. odmowę udzielenia zgody na wydawanie „Wiadomości Sportowych Województwa Kieleckiego”, sugerując wydawanie dodatku sportowego lub kolumny sportowej w częstochowskim „Głosie Narodu” i radomskim „Dzienniku Powszechnym”⁸.

Niektóre pisma, organizacyjnie i programowo przygotowane do ukazywania się, przez kilka miesięcy oczekiwały na formalne zezwolenie z powodu przedłużającego się procesu decyzyjnego. W takiej sytuacji był m.in. „Dziennik Ludowy”.

Koncepcja wydawania codziennego pisma ruchu ludowego powstała w okresie PKWN z inicjatywy działaczy regionalnych, wśród których przewodzili związani z regionem krakowskim, zdominowanym przez zachowawczy nurt w ruchu ludowym — utożsamiany z Wincentym Witosem i jego programem. Projekt uzyskał poparcie m.in. wicepremiera S. Janusza i ministra Józefa Maślanki. Główny organizator pisma Henryk Dzendzel, były redaktor lwowskiej gazety PSL „Piast”, zabiegał o sojuszników wśród innych działaczy ruchu ludowego i członków rządu, a także Zarządu Głównego Spółdzielni Oświatowo-Wydawniczej „Czytelnik” i kierownictw krakowskich partii robotniczych. Zastrzeżenia co do koncepcji i programu pisma wysuwał prezes NKW SL Władysław Kowalski; wyrażali je także prezes „Czytelnika” Jerzy Borejsza i członek Zarządu Głównego tegoż wydawnictwa Zofia Dembińska. W sytuacji, w której grupa działaczy organizowała gazetę bez oficjalnej aprobaty władz naczelnych stronnictwa politycznego wchodzącego w skład koalicji rządowej, Centralne Biuro Kontroli Prasy oraz Ministerstwo Informacji i Propagandy, wsparte tymi zastrzeżeniami, zwlekały z wydaniem formalnego zezwolenia na wydawanie pisma. Oficjalne podjęcie sprawy przez Radę Naczelną i uznanie „Dziennika Ludowego” za centralny organ Stronnictwa Ludowego przełamało te trudności⁹.

Dość długo oczekiwano na ukazanie się „Twórczości” — pisma literackiego wychodzącego w Krakowie. W jego pierwszych zespołach organizacyjno-redakcyjnych znaleźli się znani pisarze, m.in. poseł do KRN, wiceminister kultury i sztuki Leon Kruczkowski, Karol Kuryluk, Jerzy Putrament, Kazimierz Wyka, Jan Wiktor. Kierownictwo redakcji objął L. Kruczkowski, aczkolwiek na faktycznego redaktora pisma przewidywano K. Wykę. Zdawałoby się, że zespół nie powinien mieć trudności

⁸ Pismo Departamentu Informacyjno-Prasowego Ministerstwa IiP do WUIiP w Kielcach z 20 VI 1945, WAP Kielce, WUIiP, sygn. 137.

⁹ H. Dzendzel: 1) *Próba krótkiej monografii „Dziennika Ludowego” i „Woli Ludu”*, Archiwum NKW ZSL, Wspomnienia i opracowania, mpis, s. 3—4, 14—16 oraz aneks nr 1; 2) *Geneza powstania „Dziennika Ludowego”*, „Rocznik Historii Czołpiśmiennictwa Polskiego” (dalej: RHCP), t. 4: 1965, z. 1, s. 189, 211—219. Zob. też Z. Hirs, *Prasa stronnictw ludowych w latach 1944—1949*, [w:] *Z dziejów ruchu ludowego w PRL*, Warszawa 1976, s. 248.

z szybkim rozpoczęciem wydawania pisma, które uzyskało poparcie Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”. Tymczasem od opublikowania na łamach „Odrodzenia” informacji, w kwietniu 1945 r., że pismo ukaże się w maju tego roku, do czasu wydania pierwszego numeru upłynęły prawie cztery miesiące¹⁰. Wydaje się, że podział ról w kierownictwie redakcji: na formalną, wobec władz, i faktyczną; w redakcji, opóźniał decyzję. Najprawdopodobniej Centralne Biuro Kontroli Prasy szukało odpowiedzi na pytanie, dlaczego jeden członek kolegium występuje wobec niego jako kierownik redakcji, inny zaś obowiązki te ma wykonywać. Były to chyba nieblahe wątpliwości, nurtujące władze państwowe w ostatnich miesiącach wojny z Rzeszą hitlerowską i w niestabilizowanej sytuacji wewnętrznej.

Trwające kilka miesięcy narodziny „Odry” — pisma społeczno-kulturalnego regionu śląskiego — kłopotliwie przebiegały w dwóch płaszczyznach: formalnej i politycznej. Z inicjatywą powołania periodyku wystąpiła grupa literatów-dziennikarzy związanych przed wojną ideowo z radykalnonarodową prawicą: Wilhelm Szewczyk i Zbigniew Hierowski oraz z Chrześcijańską Demokracją — August Grodzicki. Zgłosili oni wniosek o zezwolenie w Wojewódzkim Urzędzie Informacji i Propagandy w Katowicach, zwracając się o poparcie do wojewody Aleksandra Zawadzkiego, który — życzliwie ustosunkowany do inicjatyw kulturalnych i tradycji śląskiej — polecił pismo organizować¹¹.

Grupa założycieli nie reprezentowała żadnej organizacji społecznej ani instytucji. Z punktu widzenia zasad obowiązujących przy wydawaniu zezwoleń była to więc inicjatywa osób prywatnych, którym nie przysługiwały uprawnienia wydawcy prasowego. Ta formalna przeszkoda została pokonana przez oddanie administracji „Odry” Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”. Pozostały więc do wyjaśnienia polityczne znaki zapytania związane z programem pisma. Biuro Kontroli Prasy, po zapoznaniu się z treścią pierwszego numeru, oceniło, że „pismo nie jest wystarczająco demokratyczne”. Istotnie, reprezentowało ono negatywny stosunek wobec prasy realizującej linię polityczną PPR: katowickiej „Trybuny Robotniczej” i „Kuźnicy”. Taka wymowa artykułów akceptowanych do druku przez zespół redakcyjny o radykalnonarodowej przeszłości utwierdzała chyba wątpliwości cenzury i opóźniała jej decyzję. Wątpliwości te zostały ostatecznie rozstrzygnięte — mimo rozbieżnych ocen (nie tylko w tej kwestii) między państwowym aparatem nadzoru i kontroli prasy a tamtejszym wojewodą i KW PPR — na korzyść pisma i redakcji, która otrzymała od władz politycznych kredyt zaufania¹².

¹⁰ W. P. Szymański, *„Odrodzenie” i „Twórczość” w Krakowie 1945—1950*, Warszawa 1981, s. 91—92.

¹¹ K. Koźniewski, *Historia co tydzień*, Warszawa 1977, s. 418—419; Z. Hierowski, *Szkice krytyczne*, Katowice 1975, s. 5—16.

¹² Stenogram ze zjazdu delegatów wojewódzkich i miejskich biur kontroli prasy

Trudności towarzyszyły również powstaniu „Kuźnicy” — pisma społeczno-literackiego, które miało być organem upowszechniającym myśl polityczną polskiej lewicy. Projekt powołania tego pisma, który powstał jeszcze w Lublinie w środowisku lewicowych pisarzy, doczekał się realizacji dopiero w lipcu 1945 r.¹³

Powołanie do życia „Kuźnicy” utrudniały i opóźniały zgoda odmiennie przesłanki niż w przypadku katowickiej „Odry”. Napięcia społeczno-polityczne, które towarzyszyły polskiej rewolucji, początkowo miały dość łagodny charakter. PKWN i Rząd Tymczasowy za wszelką cenę nie chciały dopuścić do eskalacji konfliktów, wyciągały rękę do wszystkich grup społecznych deklarujących lojalność, unikając jednocześnie działań, które mogły pchać jednostki politycznie zdezorientowane do obozu przeciwników, a kraj przybliżać na krawędź wojny domowej. Cała prasa, łącznie z organami partii robotniczych, unikała określeń i jednoznacznych sformułowań z góry przesądzających charakter państwa: Polska socjalistyczna, socjalizm, komunizm¹⁴. Te uwarunkowania wewnątrzpolityczne wpłynęły na wielomiesięczne odkładanie decyzji o powołaniu „Kuźnicy”. Łagodząc sprzeczności i napięcia społeczne, władze początkowo nie były zainteresowane ukazywaniem się czasopism o krańcowo odmiennych profilach, mogących podsycać spory i temperaturę polityczną w kraju. Centralne Biuro Kontroli Prasy oraz Ministerstwo Informacji i Propagandy opóźniały więc wydawanie zezwoleń na ich ukazywanie się. W czerwcu 1945 r. Rząd Tymczasowy odstąpił od tej polityki, przyjmując zasadę publicznej konfrontacji bardziej kontrowersyjnych poglądów i stanowisk politycznych. Bliski powrót Stanisława Mikołajczyka do kraju zapowiadał przecież tę konfrontację na szerszą skalę. Zgoda władz na wydawanie „Odry” była działaniem obliczonym na przyciągnięcie grup społecznych o poglądach prawicowo-centrowych, ze wszystkimi konsekwencjami ideowo-politycznymi działalności tego pisma i innych o podobnym charakterze, istniejących lub mogących powstać, dla czego przeciwwagą miała stać się lewicowa publicystyka „Kuźnicy”.

z 23—25 V 1945, CA KC PZPR, materiały GUKPPIW, odprawy krajowe, t. 1, s. 40—41; Koźniowski (op. cit., s. 419—421) podaje również, że kilku pracowników „Odry”, jak się później okazało, prowadziło działalność antypaństwową. O rozdzwieku między aparatem propagandy państwowej a partyjnej w Katowicach mówili m.in. przedstawiciele Ministerstwa IiP i PPR na zebraniu w KC PPR 15 III 1945, CA KC PZPR, sygn. 295-X-2.

¹³ Z. Żabicki, „Kuźnica” i jej program literacki, Kraków 1966, s. 7; J. Węgener, *Czasopiśmiennictwo literackie lat 1944—1948*, [w:] *Prasa Polski Ludowej*, Warszawa 1971, z. 4, s. 11.

¹⁴ „Biuletyn Instrukcyjny” CBKP, nr 2, s. 4. Działania aparatu kontroli prasy wynikały z ogólnej strategii partii politycznych, głównie PPR, które wyłoniły PKWN i Rząd Tymczasowy. W myśl tej strategii nie wysuwano haseł socjalistycznych, lecz demokratyczne. Zob. H. Słabek, *Rewolucja polska — stadia rozwoju i charakter (1944—1970)*, [w:] *Spółeczeństwo Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Warszawa 1977, s. 62—63; W. Górra, *O charakterze i rozwoju rewolucji ludowodemokratycznej w Polsce*, „Z pola walki”, 1968, nr 2, s. 167.

Prewencyjna kontrola prasy programowo zakładała wyeliminowanie konfiskat jako środka represji i ograniczenia działalności prasy. Nie uniknięto ich jednak w praktyce. Jedną z pierwszych, dokonana we wrześniu 1944 r. przez cenzurę wojskową, dotyczyła pierwszego numeru „Gazety Mazowieckiej”, którą wydawał Urząd Informacji i Propagandy w Otwocku¹⁵. Konfiskata tego pisma lokalnego nie mogła wywołać szerszych reperkusji z uwagi na jego mały zasięg oddziaływania, a także chyba i dlatego, że stroną, której ograniczono swobodę druku, był aparat nadzoru i kontroli prasy. Można też zrozumieć dokonanie tej konfiskaty w pasie bezpośrednich działań wojennych.

Bardziej znaczący politycznie ciężar gatunkowy miała konfiskata pisma satyrycznego „Stańczyk”, dokonana w listopadzie 1944 r. w Lublinie. Redagowane przez Leona Pasternaka — naczelnika Wydziału Literatury w Resorcie Kultury i Sztuki PKWN — pismo skupiało zespół ludzi znanych z dobrego rysunku satyrycznego i ciętego języka: J. Zarubę, I. Witza, H. Tomaszewskiego, J. Minkiewicza, J. Leca. Jednym z powodów zatrzymania piątego numeru „Stańczyka” i zakazu dalszego jego wydawania były, według J. Putramenta, m.in. takie wierszyki, jak ten:

Nie zważając na Osóbkę
Kłuc każdego lekko w pupkę.
Oto szaniec (skromniej: szańczyk),
Paść na którym gotów „Stańczyk”.

Wspominając okres lubelski, J. Putrament pisze, że pismem zainteresowały się władze najwyższego szczebla, które — wbrew opinii jego i Pasternaka — poleciły pismo skonfiskować, a następnie zlikwidować. Z relacji Putramenta wynika, że ówczesny szef cenzury w Wydziale Informacyjno-Prasowym Resortu Informacji i Propagandy — Jerzy Borejsza stał na uboczu całej tej sprawy. Taka postawa pośrednio wyrażała jego stanowisko. Z jednej strony, nie aprobował on decyzji w sprawie konfiskaty i zlikwidowania „Stańczyka”, z drugiej — nie widział realnych szans na jej zmianę. Potwierdzały to pierwotny zamiar Pasternaka zwrócenia się o interwencję do Wandy Wasilewskiej¹⁶.

Nie mając dostępu do pełnego tekstu skonfiskowanego numeru, trudno dziś powiedzieć, czy decyzja ta, podjęta w warunkach napiętej i skomplikowanej sytuacji wewnętrzzopolitycznej, miała racjonalne uzasadnienie, czy też była produktem nadwrażliwości władzy na satyrę i aluzje

¹⁵ J. Myśliński, *Z działalności Resortu IiP w zakresie prasy i informacji prasowej*, RHCP, t. 6: 1967, z. 1, s. 157.

¹⁶ J. Putrament, *Pół wieku*, „Przegląd Kulturalny”, 1962, nr 9; Z. Bystrzycka wyraża przypuszczenie, że owe wierszyki, w tym cytowane, powstały i były upowszechniane w lubelskim środowisku literacko-dziennikarskim dopiero po konfiskacie pisma (jej list do mnie z 5 VI 1981); E. Osóbka-Morawski, zapytany przez jednego z uczestników spotkania z nim w Białymstoku 5 VI 1981, oświadczył, że o całej sprawie „Stańczyka” dowiedział się w tymże roku.

jej dotyczące bądź przesadnej obawy przed potęgą plotki. Niezależnie jednak od motywów tej decyzji wydaje się, że zniknięcie „Stańczyka” z rynku czytelniczego i w ogóle na długo jako temat na łamach prasy zasiało ziarna niepokoju w kręgach literacko-dziennikarskich. Dla środowiska tradycyjnie wyczulonego na ograniczenia w prasie było to tworzywo, na którym rodziły się — być może, że i celowo upowszechniane — obiegowe negatywne opinie na temat zakresu wolności słowa w wyzwolonej Polsce oraz działalności państwowego aparatu nadzoru i kontroli prasy.

Racjonalne i wyważone stanowisko zajęły władze wobec toruńskiego „Słowa Pomorskiego”. Za publikowanie „tasiemcowych ogłoszeń o zagubieniu” dokumentów osobistych ludzi, którzy w okresie okupacji hitlerowskiej przyjęli listy narodowościowe grupy I—III, oraz przemilczanie wielu kwestii i zagadnień istotnych w polityce rządu, jak np. reformy rolnej, pretensje do pisma ukazującego się w pasie przyfrontowym zgłaszali: cenzura wojskowa, komendant wojenny miasta Torunia i Ministerstwo Informacji i Propagandy. Stawiali oni zarzuty, że dziennik „dopuszcza się niejednokrotnie podświadomie lub świadomie aktów pomocy elementom wrogim”. Ten zarzut, w warunkach wojennych najpoważniejszy, chociaż dość przesadzony w odniesieniu do osób, które najczęściej pod przymusem przyjęły III grupę, był najsilniej akcentowany. Żadna partia polityczna nie tylko nie uznawała tego pisma za swój organ prasowy, ale nie chciała wziąć odpowiedzialności za jego działalność. W takiej sytuacji delegowany na teren województwa pomorskiego przedstawiciel Ministerstwa Informacji i Propagandy zgłosił Pełnomocnikowi Rządu H. Świątkowskiemu wniosek alternatywny: pismo zlikwidować lub wzmocnić doświadczonymi redaktorami¹⁷. Ostatecznie dziennik przejęła PPS. Najprawdopodobniej z podobnych powodów zniknęły z pomorskiego rynku czytelniczego lokalne „Wiadomości Grudziądzkie”, których zaplecze wydawnicze przejęła również powstająca tam prasa PPS.

Często stosowaną formą ograniczeń treści prasy były ingerencje cenzury. Nie podlegały jej jedynie oficjalne dokumenty władz państwowych, a m.in. dekryty i uchwały Rady Ministrów. Zdarzało się jednak, że i one były kontrolowane przez pojedyncze osoby lub grupę osób ze składu PKWN i Rządu Tymczasowego, które dokonywały przeredagowań bądź uznawały za niecelowe podawanie do publicznej wiadomości tekstów dokumentów rządowych określających polityczno-ustrojowe podstawy państwa. Leon Chajn, ówczesny podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, wspomina, że minister bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz w jednym z dekretów zamieszczonych w „Dzienniku Ustaw”

¹⁷ Notatka z rozmowy przedstawiciela Ministerstwa II P z Pełnomocnikiem Rządu H. Świątkowskim z 25 III 1945, AAN, MIIP, sygn. 75, k. 7.

„samowolnie przed drukiem dokonał pewnych istotnych zmian”¹⁸. Kłopoty z opublikowaniem w „Monitorze Polskim” dokumentu Rady Ministrów o „Polpressie” sygnalizował także na posiedzeniu rządu 26 maja 1945 r. minister informacji i propagandy Stefan Matuszewski. Postulował on sprecyzowanie zasad nadzoru i kontroli nad tą publikacją Rady Ministrów, która — za zgodą Ministerstwa Sprawiedliwości, nie mającego warunków technicznych do jej druku — wydawała agencja prasowa „Polpress” kierowana przez Julię Mincową. Odrzucając ten postulat, premier E. Osóbka-Morawski twierdził, że „Monitor Polski” podlega i jest kontrolowany w Prezydium Rządu. Wynika stąd, że wstrzymanie druku dokumentu o „Polpressie” odbyło się za jego aprobatą, chociaż bez zgody i wiedzy zainteresowanego ministra. Trzeba też dodać, że bez zgody organów uchwałodawczych nie ukazał się w ogóle „Dziennik Ustaw” nr 8 z 1944 r., a także pojedyncze dokumenty dotyczące reformy rolnej i militaryzacji kolei w innych numerach tego wydawnictwa¹⁹.

Trudno jest obecnie ustalić, kto z ówczesnych członków PKWN i Rządu Tymczasowego był motorem zmian w tekstach bądź zakazów publikacji ważnych dokumentów państwowych. Fakt występowania tego rodzaju praktyk wskazuje, że przyjęcie kilku pierwotnych dokumentów określających ustrojowo-polityczne fundamenty odrodzonej Polski było kompromisem w łonie koalicji rządowej, której partnerzy mieli dość zróżnicowane programy i poglądy na przyszłość kraju. Tak wypracowane i uchwalone dokumenty nie były następnie aprobowane przez część członków rządu, którzy za pomocą zmian w tekstach lub zakazów ich upowszechniania próbowali forsować swoje koncepcje polityczne.

Walka organizacji podziemnych z władzą państwową i politycznymi ugrupowaniami demokratycznymi, głównie z PPR, odbijała się na metodach i stylu pracy wielu placówek kontroli prasy. Cenzura była na ogół podejrzliwa i drobiazgowa, dość uciążliwa dla redakcji. Zwracała uwagę na rymy, niezbyt czytelne na pierwszy rzut oka aluzje, na korektę. Już w Lublinie Jerzy Borejsza czytywał niektóre kolumny ze skupieniem i wielokrotnie. Przedstawicielka Wojewódzkiego Biura Kontroli Prasy w Białymstoku skarżyła się w Warszawie, że „jeśli w prasie ukazuje się artykuł przeciwko reakcji, częste są wypadki zniekształcania tekstów przy składaniu”. Naczelnik Wojewódzkiego Biura Kontroli Prasy w Łodzi Emil Herbst również sygnalizował, że w prasie peperowskiej: „Głosie Ludu” i „Trybunie Wolności” „zdarzają się pomyłki drukarzy. Przestawiają zdania, słowa, zmienia się sens zdania”²⁰.

Obok cenzury skrupulatnej, dociekliwej i podejrzliwej, narzuconej

¹⁸ L. Chajna, *Kiedy Lublin był Warszawą*, Warszawa 1964, s. 37—39.

¹⁹ Protokół nr 37 z posiedzenia Rady Ministrów z 26 V 1945, AAN, Prezydium RM, sygn. 2, s. 392; relacja L. Chajna — zapis własny.

²⁰ J. Putrament, *op. cit.*, „Przegląd Kulturalny”, 1962, nr 8; Stenogram ze zjazdu delegatów ... 23—25 V 1945, odprawy krajowe, t. 1, s. 29—30, 43.

działaniami przeciwników politycznych, zdarzała się także cenzura powierzchniowa, która zwalniała gazetę do druku i rozpowszechniania po słownym oświadczeniu redaktora, że w jej treści nie znajduje się nic, co przekraczałoby dozwolone granice²¹. O wyborze metody: uciążliwej i drobiazgowej lub powierzchownoformalnej decydował stopień zagrożenia świadomym zniekształceniem tekstów, głównie w drukarniach. Występowały też zniekształcenia redakcyjne. W omawianym okresie na ogół były one przypadkowe i wynikały ze złej lub niedostatecznej organizacji pracy. Naczelnik Wojewódzkiego Biura Kontroli Prasy w Łodzi na spotkaniu przedstawicieli cenzury w Warszawie w dniach 23—25 maja 1945 r., w którym wziął udział Jakub Berman — podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów, nadzorujący pracę instytucji prasowo-propagandowych z ramienia rządu i Biura Politycznego KC PPR — chwalił redakcję „Robotnika”, centralnego organu prasowego PPS, że ma największy porządek i „najmniej ingerencji”. Twierdził, że najwięcej trudności przysparzała mu „Rzeczpospolita”, dziennik Spółdzielni Oświatowo-Wydawniczej „Czytelnik”, uchodzący za nieoficjalny organ rządu, bowiem jego „naczelnny redaktor ma tyle innych spraw, że bardzo często przed nami staje zagadnienie, czy w ogóle to pismo ma naczelnego redaktora”²².

Cenzura chroniła przed ujawnieniem informacji stanowiących tajemnicę wojskowo-państwową, dotyczących potencjału przemysłowo-obronnego, gotowości bojowej Wojska Polskiego i współdziałającej z nim Armii Radzieckiej, tego typu wiadomości skrzętnie bowiem zbierał i analizował wywiad hitlerowski. Miała też za zadanie nie dopuszczać do upowszechniania informacji nieprawdziwych, artykułów zwalczających lub podważających podstawowe zasady polityki rządu, skierowanych przeciwko postanowieniom Manifestu PKWN, państwowym zaprzyjaźnionym i sojuszniczym, propagujących rasizm i nienawiść, ukazujących w pozytywnym świetle ich ideologów i realizatorów. Aparat kontroli nie miał jednak tradycji, gotowych metod pracy i wzorów postępowania, toteż nie uniknął znacznego marginesu błędów: błahych i poważnych. Margines ów, z jednej strony, stwarzał dość szerokie luki dla prezentowania w prasie koncepcji i rozwiązań niezgodnych z celami polityki rządu polskiego, z drugiej — zamulał kanały przekazujące informacje z ośrodków władzy do społeczeństwa i odwrotnie.

Przepisy i dyrektywy, które ograniczały swobodę wypowiedzi prasowych, nie były skodyfikowane ani podawane do wiadomości publicznej. Wydawały je w formie zapisów cenzorskich Wydział Informacyjno-Prasowy Resortu Informacji i Propagandy, a następnie Centralne Biuro Kon-

²¹ G. Jaszucki, *Wspomnienia o pracy w „Robotniku” (1944—1948)*, [w:] *Materiały pomocnicze...*, t. X, s. 110—111; relacja L. Zajączkowskiej-Mitznerowej — zapis własny.

²² Stenogram ze zjazdu delegatów... 23—25 V 1945, t. 1, s. 42—43.

troli Prasy, Publikacji i Widowisk przy MBP w porozumieniu i na polecenie Prezydium Rady Ministrów. Były one znane przede wszystkim cenzorom, ale także niektórym redakcjom i na ogół regulowały zakres reglamentacji pojedynczych kwestii i przypadków. Główną dyrektywą dla działalności organów kontroli prasy były postanowienia i duch Manifestu PKWN oraz wynikające z nich zasady polityki rządu. Jej interpretacja była jednak dość zróżnicowana: zależała od przygotowania zawodowego pracowników aparatu kontroli prasy, ich doświadczeń, poglądów i dojrzałości politycznej, dostępu do bieżących i systematycznych informacji o szybko zmieniającej się sytuacji wojskowo-politycznej w kraju, a także na arenie międzynarodowej w końcu 1944 i w pierwszej połowie 1945 r.

Możliwości dość różnorodnych interpretacji i subiektywnych ocen tego, co jest pożyteczne lub nie dla interesów państwa, powodowały, że prasa publikowała też, za aprobatą cenzury, artykuły obiektywnie wymierzone przeciwko tym interesom. I tak np. krótko po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych Polski z Jugosławią ukazał się w „Życiu Warszawy” artykuł redakcyjny, w którym został postawiony znak równości między J. Broz-Tito a Quislingiem²³. Porównanie przywódcy komunistów Jugosławii z kolaborantem norweskim, podobna ocena postaw i działalności organizatora antyhitlerowskiego ruchu oporu i człowieka, który naród zdradził, było obrażające, jeśli nie prowokujące rząd belgradzki, narażało na szwank nawiązujące się przyjazne stosunki w płaszczyźnie państwowej i partyjnej. Takie naświetlenie problemu nie wyrażało punktu widzenia i intencji władz polskich ani też redakcji dziennika, chociaż mogło być tak odczytane. Było konsekwencją niewiedzy, fałszywej świadomości, braku szerszego rozeznania w ogólnej sytuacji społeczno-politycznej, nieznamomości historii okresu okupacji hitlerowskiej przez niektórych stołecznych dziennikarzy i cenzorów. A jaką wiedzę o kraju i ówczesnym świecie mogły mieć te środowiska, które były oddalone od centralnych instytucji rządowych i źródeł informacji?

Z podobnych powodów zostały najpewniej zaakceptowane przez redakcje i aparat kontroli prasy materiały opublikowane w „Głosie Wielkopolskim” oraz w pismach krakowskich. Artykuł pt. *Granice Polski*, zamieszczony w dzienniku poznańskim, był tematem rozmów przedstawiciela Ministerstwa Informacji i Propagandy oraz strony radzieckiej, która za pośrednictwem komendanta wojennego miasta Poznania mjr. Astrachańcowa zwróciła uwagę, że zajęte w nim stanowisko mija się z „najżywotniejszymi interesami Polski”. Z kolei przedstawienie w prasie krakowskiej ustaleń konferencji przywódców trzech wielkich mocarstw, uczestników koalicji antyhitlerowskiej, w duchu kolidującym ze stanowiskiem rządu polskiego — i rządów państw popierających go —

²³ Tamże, s. 37; „Biuletyn Instrukcyjny” CBKP, nr 2, s. 10—11.

zaniepokoilo władze centralne i było omawiane w Prezydium Rady Ministrów²⁴.

W związku z opublikowaniem wywiadu prezesa Narodowego Banku Polskiego na temat polityki finansowej, w którym znalazła się „pewna niedokładność” zamazująca intencję Rządu Tymczasowego, premier E. Osóbka-Morawski poruszył sprawę wiarygodności informacji prasowych na posiedzeniu Rady Ministrów 12 marca 1945 r. Potwierdzając zdecydowaną wolę nacjonalizacji banków w Polsce, polecał „organom prasowym i »Polpressowi«, jak również Ministerstwu Informacji i Propagandy, aby wiedziały o zasadniczych zmianach w Polsce i nie wypaczały zasadniczej linii nakreślonej w Manifeście, jak również żeby kontrolowały wypadki, które wprowadzają zamęt w opinii społecznej”²⁵. Szef Rządu Tymczasowego, widząc w prasie ważny instrument wyzwiania aktywności społecznej, nie przeceniał jednak jej roli w rozwiązywaniu konkretnych zagadnień. Proponując podjęcie skuteczniejszych działań na rzecz usprawnienia administracji państwowej, twierdził: „Istnieje wiele problemów wielkiej wagi, których nie uregulujemy tylko przez propagandę prasową”, jak np. transport, kampania siewna²⁶. Trzeba dodać, że wśród innych członków Rządu Tymczasowego zdarzały się skłonności do upatrywania w propagandzie przesadnie skutecznego środka na wiele dolegliwości w życiu społeczno-ekonomicznym kraju²⁷.

Przez jakiś czas prasa polska podawała za zagranicznymi radiostacjami i agencjami prasowymi nie zawsze potwierdzone bądź selektywnie dobrane informacje, zawierające oceny, które wyrażały punkt widzenia i interesy państw-źródeł. Szczególnie niekorzystna dla państwa i społeczeństwa polskiego była kampania prasy zachodniej, zwłaszcza angielskiej, mająca na celu częściowe usprawiedliwienie Niemiec i ich polityki. Na problem ten oraz ewentualność wpływu tej kampanii na akcenty w prasie polskiej w duchu zakładanym i pożądanym przez państwa zachodnie zwracał uwagę minister informacji i propagandy S. Matuszewski na posiedzeniu rządu 23 lutego 1945 r.²⁸ Dążąc do wyeliminowania rozbieżności między deklaracjami i działaniami rządu polskiego a wiadomościami podawanymi w prasie przez niego nadzorowanej, Centralne Biuro Kontroli Prasy przestrzegało zasady, że w istotnych sprawach polityki państwa i w kwestiach polskich — w których cała społeczność mię-

²⁴ Sprawozdanie przedstawiciela Ministerstwa IiP z delegacji służbowej na teren woj. poznańskiego z 27 III 1945, AAN, MIiP, sygn. 75, k. 12; sprawozdanie z inspekcji z 9 II 1945, tamże, sygn. 76, k. 3.

²⁵ Protokół z posiedzenia Rady Ministrów z 12 III 1945, AAN, Prezydium RM, sygn. 2, s. 143—144.

²⁶ Protokół z posiedzenia Rady Ministrów z 14 III 1945, tamże, s. 152.

²⁷ Zob. uchwałę Rady Ministrów z 11 V 1945 w sprawie zaopatrzenia nierolniczej ludności pracującej, tamże, s. 336.

²⁸ Protokół z posiedzenia Rady Ministrów z 23 II 1945, tamże, s. 90.

dzynarodowa nie wypowiedziała się jednoznacznie — prasa winna podawać komunikaty za agencją prasową „Polpress”. Aby uniknąć dezinformacji, jak np. w Łodzi, gdzie podano przedwczesną wiadomość o kapitulacji Rzeszy hitlerowskiej, poleciło też wszystkim placówkom cenzorskim podchodzić z dużą ostrożnością do szczegółowych komunikatów zagranicznych środków masowego przekazu²⁹.

Objęcie tajemnicą wojskową i państwową szerokiego zakresu informacji, m.in. o przemyśle i transporcie, było zasadne, a także zrozumiałe w okresie wojny. W miarę wszakże przybliżania się klęski Rzeszy hitlerowskiej i bezpośrednio po jej kapitulacji potrzebny, a wręcz konieczny był dla społeczeństwa, które ciężko pracując wyrzekło się wielu elementarnych potrzeb, szeroki serwis wiadomości o rezultatach odbudowy zniszczonego kraju.

Niektóre placówki kontroli prasy, głównie terenowe, stosowały poszerzoną interpretację wspomnianych zakazów, ograniczając przez to popularyzację osiągnięć społeczeństwa polskiego w pracach nad odbudową przemysłu i transportu. Skreślały np. informacje o tym, że zaczęły regularnie kursować pociągi w relacji Łódź—Lublin. W intencji nieosłabiania ducha walki Polaków usuwały wiadomości o trudnościach aprowizacyjnych w Wielkiej Brytanii — uczestniczki koalicji antyhitlerowskiej³⁰. Jak dalece ostrożność przed ujawnieniem jakichkolwiek informacji — mających nawet marginesowy lub żaden związek z tajemnicą wojskowo-państwową i duchem walki — wrosła w wytworzone w psychice wielu Polaków mechanizmy obronne, świadczy stanowisko R. Szydłowskiego, naczelnika Wojewódzkiego Biura Kontroli Prasy w Krakowie. Wstrzymując druk komunikatu „Lotu” o uruchomieniu nowych linii lotniczych, swoją decyzję uzasadniał argumentacją wówczas nie tak śmieszną, jeśli wczujemy się w atmosferę milczenia, w jakiej społeczeństwo polskie egzystowało przez lata okupacji hitlerowskiej. Tok myślenia szefa cenzury krakowskiej był następujący: z komunikacji lotniczej korzystają tylko pracownicy instytucji, które znają rozkłady lotów, a więc nie ma potrzeby drukować ich w prasie³¹. Ingerencje tego typu wynikały głównie z nadmiernej ostrożności, a także przeświadczeń młodych pracowników kontroli prasy, że ich przydatność do tego zawodu mierzy się ilością skreśleń i konfiskat. Jednak pewna ilość ingerencji była konsekwencją wykorzystywania aparatu kontroli prasy do ochrony niechwalebnych działań niektórych osób z aparatu władzy. W kilku przypadkach nie do-

²⁹ Okólnik GUKP nr 31, 1945, WAP Poznań, WUKPPiW, sygn. 7, s. 17; „Biuletyn Instrukcyjny” CBKP, nr 2, s. 8; stenogram z trzeciej odprawy krajowej kierowników WUKPPiW z 12—14 I 1946, CA KC PZPR, materiały GUKPPiW, odprawy krajowe, t. 2, s. 51.

³⁰ Pierwsza informacja nie ukazała się w „Robotniku” z 27 I, druga w „Dzienniku Polskim” z 22 III 1945, „Biuletyn Instrukcyjny” CBKP, nr 1, s. 2—3.

³¹ „Biuletyn Instrukcyjny” CBKP, nr 2, s. 8.

puszczono np. do druku krytyki Zarządu Miejskiego w Radomiu oraz informacji o korupcji wśród urzędników państwowych. Przykładowo omówione ingerencje były ostro krytykowane przez Centralne Biuro Kontroli Prasy. Część ingerencji z tej grupy uznawało ono nawet za „niedopuszczalne i szkodliwe przyczepianie się, które nas tylko kompromituje”³².

W okresie Rządu Tymczasowego w działalności aparatu kontroli prasy występowały także praktyki cenzorskie, które zmieniając sens artykułów i ich wymowę, forsowały koncepcje polityczne pewnych grup w polskiej elicie władzy. I tak np. w wyniku interwencji cenzora zostały wypaczone myśli i oceny zawarte w artykule na temat powstania warszawskiego, który w kwietniu 1945 r. opublikowała białostocka „Jedność Narodowa”. Po „kosmetyce” cenzorskiej powstał — wbrew intencjom autora — następujący fragment: „Powstanie warszawskie w r. 1944 dowiodło, że AK to wróg wewnętrzny, to zdrada, egoizm, sprzedajność, pożądanie władzy, że AK należy nie mniej potępiać jak wroga zewnętrznego”³³. Powstała wskutek zabiegów nożyc i czerwonego ołówka skrajnie negatywna, tendencyjna ocena Armii Krajowej charakterystycznie korespondowała z wymową artykułu poświęconego rocznicy powstania w getcie warszawskim, jaki ukazał się w następnym numerze „Jedności Narodowej”. Autor tego artykułu, akcentując, że walczącym Żydom z pomocą „pospieszyła tylko Armia Ludowa, organizując kilka udanych wypadów”³⁴, obarczył Armię Krajową i całe społeczeństwo polskie moralną odpowiedzialnością za wymordowanie Żydów w Warszawie. Przeciw tej generalnej tezie nie przemawiała informacja o kilku przykładach pomocy udzielonej przez Armię Ludową. Wręcz przeciwnie — wzmacniała ją. Zwracała uwagę na wyjątkowość tej pomocy, odstępstwo od powszechnych zachowań społeczeństwa, które przecież zdolne było zorganizować sprawne struktury państwowe w podziemiu. Jak się wydaje, zniekształcenie pierwszego artykułu i opublikowanie drugiego stanowiło logicznie spójną całość, było wynikiem współdziałania cenzury i redakcji białostockiej gazety w realizacji jednej koncepcji politycznej.

Podobne zjawiska notowano w innych regionach kraju. W województwie warszawskim nie dopuszczono do druku wiersza, w którym zostały przedstawione w pozytywnym świetle postawy i zachowania żołnierza Armii Krajowej. Ukazywały się natomiast plakaty w rodzaju: *Precz z bandytami z AK*. Ich wydawców trudno jest do dziś zidentyfikować³⁵.

³² Tamże, s. 5.

³³ Tamże, s. 4. Chodzi o artykuł pt. *Dwa powstania*, którego autorem był W. Janiszewski, członek Prezydium ZWSD i kierownik Wydziału Informacyjno-Prasowego WUIiP w Białymstoku.

³⁴ *Dwa powstania warszawskie*, „Jedność Narodowa”, nr 15 z 15 IV 1945.

³⁵ „Biuletyn Instrukcyjny” CBKP, nr 2, s. 10—11; J. Putrament (*Pół wieku — wojna*, Warszawa 1969, s. 331) podaje, że plakaty te drukowało Ministerstwo II P. Dodaje też, że „rozklejano je często obok innych, głoszących: »Cześć bohaterom getta«”. Były minister II P Stefan Matuszewski, kategorycznie zaprzeczając, jakoby

Zasygnalizowane wyżej sekciarskie praktyki części aparatu cenzury i propagandy wiązały się — jak się wydaje — z oceną Armii Krajowej, jaką minister bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz zaprezentował na posiedzeniu Rządu Tymczasowego 9 lutego 1945 r. Oskarżył on ją o współpracę z gestapo i przenikanie do aparatu państwowego, a także o zamiar utworzenia wspólnie z okupantem hitlerowskim legionu do walki z Armią Czerwoną³⁶. Z polityczno-wojskowego punktu widzenia dość niewiarygodne wydają się oskarżenia Armii Krajowej o zamiar utworzenia koalicji z chylącą się ku upadkowi Rzeszą hitlerowską. Nie oznacza to, że nie miały miejsca lokalne przypadki zdrady i kolaboracji oraz prowadzenia rozmów w sprawie wojskowego współdziałania ze stroną niemiecką przeciwko „bolszewizmowi”. O jednym takim przypadku, mającym miejsce w Ostrowi Mazowieckiej, wspominał Radkiewicz. Rozmowy z przedstawicielami okupacyjnych władz niemieckich prowadził także por. „Lech” na Nowogródzczyźnie w 1944 r. Była to jednak inicjatywa samowolna, potępiana przez tamtejsze dowództwo okręgu Armii Krajowej, które oskarżyło oficera przed sądem wojskowym. Por. „Lech” został skazany na karę śmierci³⁷.

Pociągnięciom antyakowskim niektórych biur kontroli prasy towarzyszyły przypadki nietolerancyjności. Przejawiała się ona w kwestionowaniu artykułów, jakie zgłaszano do druku, np. w „Niedzieli” — piśmie Kurii Biskupiej w Częstochowie. Nie ukazały się w niej w okresie marzec—kwiecień 1945 r. artykuły, w tym ks. Jana Piwowarczyka, publikowane już w krakowskim „Tygodniku Powszechnym”, ponieważ ich treści światopoglądowe nie pokrywały się z osobistymi poglądami cenzorów. Z kolei w białostockiej „Jedności Narodowej”, której wydawcą był Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy, zakwestionowano artykuł, który znamionowało — jak pisał cenzor w sprawozdaniu do Warszawy — „nie materialistyczne, a idealistyczne podejście do zagadnień społeczno-politycznych”³⁸.

Takie praktyki, szkodliwe dla państwa, społeczeństwa polskiego i polityki rządu, obserwowano głównie w województwach: białostockim, lubelskim, kieleckim i warszawskim. Krytycznie ustosunkowano się do nich na ogólnokrajowej naradzie pracowników biur kontroli prasy zwołanej w maju 1945 r., bezpośrednio po zakończeniu obrad plenum KC PPR, na którym sekretarz generalny tej partii Władysław Gomułka poddał

kierowany przez niego resort miał coś wspólnego z tą sprawą, sugeruje, że plakaty o AK mogły zostać wydrukowane poza granicami kraju — jego relacja, zapis własny.

³⁶ Protokół z posiedzenia Rady Ministrów z 9 II 1945, AAN, Prezydium RM, sygn. 2, s. 72.

³⁷ Prawdziwe nazwisko Józef Świda. Inne pseudonimy: „Justyn” i „Kmicic”. Karę śmierci zamieniono na prawo rehabilitacji w walce, J. Prawdziej-Szlański, *Nowogródzczyzna w walce 1940—1945*, Londyn 1976, s. 214—215.

³⁸ „Biuletyn Instrukcyjny” CBKP, nr 2, s. 4—5.

krytyce sekciarskie tendencje i odchylenia. Na naradzie tej ówczesny kierownik Wydziału Prasy Centralnego Biura Kontroli Prasy Ferdynand Haber, w obecności wiceministra w Prezydium Rady Ministrów J. Bermana, zajął stanowisko wobec żywego w społeczeństwie problemu akowskiego. Przede wszystkim podkreślił on zasadę, że „nie należy dopuszczać do potępienia w czambuł całej AK, do błędnego utożsamiania AK z bandyckimi NSZ, do szkodliwych afiszy w rodzaju: *Pod sąd skrytobójców z AK i NSZ*. Cenzor winien pomóc prasie wypełniać jej czołowe zadanie: pozyskać wahających i niechętnych, nieświadomych i obalamuconych, by reakcją odizolować od narodu”. W toczącej się po tym wystąpieniu dyskusji naczelnik Wojewódzkiego Biura Kontroli Prasy w Krakowie R. Szydłowski zwracał uwagę przede wszystkim na potrzebę pogłębiania procesu konsolidacji narodowej i jednania „patriotycznej części AK”. Głosowi naczelnika WBKP w Łodzi Emila Herbsta towarzyszyły akcenty podnoszące podejrzliwość „wobec dywersyjnego skrzydła AK”³⁹. Niemniej ustalenia wspomnianej narady stanowiły istotne nowum w dotychczasowej polityce prasowej.

Przeciwstawiając się inspiracjom i działaniom sekciarskim, które zmierzały do głębokiego i trudnego do przewidzenia w skutkach podziału społeczeństwa polskiego, w maju 1945 r. Rząd Tymczasowy wyznaczył aparatowi kontroli prasy rolę narzędzia zapobiegającego wulgarnej propagandzie antyakowskiej — niezależnie od inspirującego ją źródła. Eliminacja napastliwych i skrajnych ocen Armii Krajowej przyczyniła się do złagodzenia tzw. problemu akowskiego, aczkolwiek pozostał on nie rozwiązany jeszcze przez lata, co uzewnętrzniało się m.in. w pomijaniu tej tematyki na łamach prasy.

W rezultacie ostro zareagowało też kierownictwo Centralnego Biura Kontroli Prasy na nieuzasadnione konfiskaty artykułów w częstochowskiej prasie katolickiej. Reprezentując stanowisko, że „tendencje monoideowe nie dają się pogodzić z funkcją cenzora i muszą być przewyciężone do reszty”, podjęło decyzję o zwolnieniu dwóch pracowników Wojewódzkiego Biura Kontroli Prasy w Kielcach, byłych więźniów Oświęcimia, wyznawców światopoglądu marksistowskiego. Skrytykowało również postępowanie pracownika WBKP w Białymstoku, który skonfiskował w gazecie wojewódzkiej artykuł pisany z pozycji światopoglądu idealistycznego⁴⁰.

Wstrzymywanie materiałów w piśmie katolickim, artykułów nielaickich bądź tego, co stanowiło o „odrębnym obliczu tego czy innego stronnictwa [...] obiektywnie zmierzało do unifikacji prasy, naruszało zasady [...] demokratycznej koalicyjności, która leży u podstaw obecnej polityki rządu” oraz polityki prasowej i wyznaniowej. Było politycznie ważkim

³⁹ Tamże, s. 3—5; „Biuletyn Instrukcyjny”, CBKP, nr 1, s. 1.

⁴⁰ „Biuletyn Instrukcyjny” CBKP, nr 2, s. 4—5.

argumentem, m.in. dla grup duchownych i katolików, którzy zarzucali Rządowi Tymczasowemu koniunkturalizm i nieszczerłość, łamanie swobód zagwarantowanych Kościołowi i jego prasie. Nie chcąc dopuścić do powtórzenia się podobnych nieprawidłowości oraz do ewentualnych wystąpień na łamach prasy przeciwko Kościołowi lub religii, Rząd Tymczasowy powierzył aparatowi kontroli prasy rolę parasola ochronnego. Cenzura otrzymała polecenie, aby „nie godzić w Kościół”. W przypadku zgłoszenia przez redakcję jakiegokolwiek gazety artykułu o takiej wymowie kontrola prasy miała obowiązek nie wyrażać zgody na jego druk i rozpowszechnianie. Wobec tej kwestii dyrektor Centralnego Biura Kontroli Prasy Tadeusz Zabłudowski dodatkowo zajął stanowisko wyrażające się w maksymie: „W Polsce nie obowiązuje marksistowski pogląd na świat”⁴¹.

Popelnione w poszczególnych regionach kraju błędy stanowiły tworzywo dla sformułowania w maju 1945 r. szeregu zasad i wytycznych, odzwierciedlających stanowisko Rządu Tymczasowego wobec problemów społeczno-politycznych w kraju oraz kwestii prasowych. Oto najważniejsze z tych ocen, będące jednocześnie dyrektywami dla działalności kontroli prasy: „Należy uwzględnić specyfikę prasy, ze szczególną subtelnością podchodzić do prasy partyjnej, chłopskiej i kościelnej”; „W interesie jedności narodowej leży rozkwit prasy wielokierunkowej o urozmaiconym stylu, w zależności od różnych stanowisk czytelniczych. Wielopoglądowemu społeczeństwu winna odpowiadać wielopoglądowa prasa”; „Swoboda prasy pomaga rządowi zwalczać braki, podnosić aktywność narodu, zacieśniać wzajemne więzy i w końcowym efekcie umacniać siłę rządu i potęgę państwa”; „Cenzor szkodzi więc sprawie demokracji i nadużywa swoich uprawnień, gdy usiłuje narzucić redaktorowi swoje osobiste poglądy”⁴².

W maju 1945 r. kierownictwo Centralnego Biura Kontroli Prasy ostrzegало pracowników, że dotychczas popełniane błędy nie będą nadal tolerowane. Uczulało na niedopuszczalność cenzorskich wstawek i przeredagowań w tekstach — występujących co prawda rzadko⁴³ — a także tworzenia obszarów tematycznych zastrzeżonych i wyłączonych z rozważań prasowych. Kładło akcent na upowszechnianie zasady, że „jawna spo-

⁴¹ Stenogram ze zjazdu delegatów... 23—25 V 1945, t. 1, s. 11—12; fragmenty wystąpienia T. Zabłudowskiego na tymże zjeździe, WAP Poznań, WUKPPIW, sygn. 4, s. 12; „Biuletyn Instrukcyjny” CBKP, nr 1, s. 1.

⁴² „Biuletyn Instrukcyjny” CBKP, nr 2, s. 5—7.

⁴³ W maju 1945 r. naczelnik WUKPPIW w Łodzi E. Herbst twierdził, że 70% wszystkich zmian w tekstach wprowadzają redakcje, które zostały przekonane o ich potrzebie i konieczności — stenogram ze zjazdu delegatów... 23—25 V 1945, t. 1, s. 44. Naczelnik WUKPPIW w Krakowie, wspominając tamten okres, pisze: „Chodziło nam wówczas o to, żeby nie wprowadzać do tekstów żadnych zmian ani skreśleń bez wyczerpania wszystkich możliwości przekonania autora czy redakcji o ich konieczności” — R. S z y d ł o w s k i, *Na ekranie wspomnień*, „Życie Literackie”, 1962, nr 4.

łeczna kontrola nad aparatem państwowym i swoboda rzeczowej krytyki jego braków to ważny czynnik ciągłego udoskonalania państwa demokratycznego i wzmocnienia zaufania ludu do władzy demokratycznej [...] i bezpieczeństwa nie należy uważać za nietykalne tabu"⁴⁴.

Zachowane i udostępnione źródła archiwalne wskazują, że Centralne Biuro Kontroli Prasy starało się egzekwować przestrzeganie powyższych zasad i wytycznych w praktycznej działalności swojego aparatu. Na przykład naczelnik Wojewódzkiego Biura Kontroli Prasy w Kielcach zgłosił do Warszawy zarzuty pod adresem cenzury łódzkiej i krakowskiej, że te, nie sprawdzając prawdziwości informacji, zezwoliły na opublikowanie notatek o niewydaniu przez placówkę kielecką zezwolenia na wystawienie sztuki Aleksandra Fredry *Damy i huzary*. Wojewódzkie Biuro Kontroli Prasy w Kielcach stało na stanowisku, że ta nieprawdziwa wiadomość podana w prasie „godzi w urząd cenzora”. Natomiast dyrektor Centralnego Biura Kontroli Prasy T. Zabłudowski reprezentował inny pogląd i na wspomnianą skargę odpowiedział: „Dlaczego dziennik zamieścił tę notatkę, to jest sprawa »Dziennika Polskiego« [...] za prawdomówność nie możemy odpowiadać"⁴⁵. Należy to chyba rozumieć jako formę potwierdzenia, że żaden organ administracji państwowej, łącznie z kontrolą prasy, nie jest wyłączony spod przysługującego prasie prawa do krytyki i formułowania zarzutów oraz że dziennikarze mogą informować społeczeństwo o nieprawidłowościach w funkcjonowaniu aparatu państwowego. Jednocześnie cenzura stała na stanowisku pełnej odpowiedzialności redaktorów za prawdziwość podawanych wiadomości. Krytykę i odpowiedzialność za nią traktowano jako dwie nierozłączne strony jednego uprawienia prasy.

Podobne stanowisko w wielu kwestiach krytyki prasowej zajmowały: Ministerstwo Informacji i Propagandy, Prezydium Rady Ministrów i władze wojewódzkie. Na naradzie aktywu propagandowego w KC PPR w marcu 1945 r. wiceminister informacji i propagandy Stefan Wierbłowski zachęcał prasę do „wytykania błędów, krytyki, sięgającej nawet wysoko”. Podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów J. Berman, omawiając bezpośrednio po majowym plenum KC PPR intencje i zamierzenia władz w kwestiach prasowych, twierdził: „Nas nie przeraża krytyka, bo my chcemy zdrowej krytyki, która uzdrowi stosunki zabagnione, zachwaszczone”. O potrzebie i konieczności odpowiedzialnej krytyki mówił też wojewoda pomorski na spotkaniu z dziennikarzami miejscowej prasy, podkreślając, że winna ona być „rzeczowa i musi wpływać z troski o dobro ogólnopaństwowe”⁴⁶.

⁴⁴ „Biuletyn Instrukcyjny” CBKP, nr 2, s. 6.

⁴⁵ Stenogram ze zjazdu delegatów... 23—25 V 1945, t. 1, s. 25.

⁴⁶ Tamże, s. 11—12; Sprawozdanie z zebrania aktywu propagandowego w KC PPR z 15 III 1945, tamże, sygn. 295-X-2; protokół z pierwszej konferencji prasowej w Bydgoszczy z 5 VI 1945, WAP Bydgoszcz, UWP, sygn. 843, s. 3.

Te działania ze strony władz państwowych miały sprzyjać tworzeniu dobrego klimatu dla funkcjonowania w prasie zasady, że nie ma takich spraw, o których nie można pisać ostro i krytycznie, a jednocześnie prawdziwie, z zamiarem wyeliminowania tego, co hamuje społeczno-gospodarczą odbudowę kraju i umacnianie państwa na nowej mapie Europy. A jak wyglądała praktyczna realizacja zasady, że nie ma tematów tabu? Prasa unikała wielu tematów ważkich i nurtujących społeczeństwo, jak stosunki polsko-radzieckie i niemiecko-radzieckie, istnienie i działanie cenzury w kraju, udział obywateli polskich narodowości żydowskiej w organach władzy państwowej — w odczuciu społecznym niewspółmiernie znaczny w stosunku do liczby tej ludności — a także początkowo podejmowana tendencyjnie tematyka Armii Krajowej⁴⁷. Gdzie tkwiły więc źródła płytkości podejmowanych przez prasę problemów? Wydaje się, że lokalizować je trzeba przede wszystkim w autocenzurze, na której ukształtowanie wywarła znaczny wpływ okupacyjna przeszłość. W tamtych latach powstały nawyki nieuzewnętrzniania opinii i sądów oraz zachowywania informacji dla siebie i bliskiego, zaufanego otoczenia. Pełnemu uwolnieniu się od tych nawyków po wyzwoleniu stały na przeszkodzie sekciarsko-dogmatyczne praktyki części aparatu władzy polityczno-administracyjnej, z którymi podjęto bardziej zdecydowaną walkę dopiero po majowym plenum KC PPR. To przecież głównie te odchylenia tworzyły klimat prymatu środków administracyjnych w rozwiązywaniu problemów społeczno-politycznych, nadmiernej czujności i nieufności, kiedy nierzadko wątpliwość stała się politycznym znakiem zapytania, kwalifikującym do opozycji. Artur Starewicz, członek ówczesnego kierownictwa KW PPR w Krakowie, nawiązując do pierwszego okresu wydawania lokalnego „Głosu Pracy” mówił: „Trudno było nam znaleźć autorów [...] kadr dziennikarstwa postępowego prawie w ogóle nie było, a reszta niezbyt była chętna do występowania pod swoim nazwiskiem w tygodniku KW PPR o tak zdecydowanym profilu politycznym”⁴⁸. Nie wdając się głębiej w dość uproszczoną ocenę sytuacji, wydaje się, że istnieje ścisły związek między tą formą autocenzury, polegającą na uchylaniu się znacznej części inteligencji krakowskiej od współpracy z wymienionym pismem — chociaż nie tylko z tym — a występującymi zniekształceniami w linii politycznej PPR o charakterze dogmatyczno-sekciarskim, które wyciskały piętno na praktycznej działalności aparatu władzy administracyjnej⁴⁹.

W takiej sytuacji nawoływania przedstawicieli władz do podejmowania wszystkich spraw i problemów oraz do krytyki nie odnosiły zamie-

⁴⁷ Pismo J. Putramenta do Wydziału Propagandy KC PPR z 12 VII 1945, CA KC PZPR, sygn. 295-X-24.

⁴⁸ Rozmowa z pełnomocnikiem, „Życie Literackie”, 1962, nr 4.

⁴⁹ O występujących tam sekciarsko-dogmatycznych odchyleniach zob. Z. Kozik, *Partie i stronnictwa polityczne w Krakowskim 1945—1947*, Kraków 1975, s. 43—44, 50—51.

rzonych skutków, tym bardziej że tym nawoływaniom towarzyszyło pewne nie sprecyzowane do końca „ale”. Krytykować nawet wysoko — ale do jakiego szczebla? Krytyka winna być zdrowa — dla kogo?, przecież nie dla krytykowanego, który np. mając mocną pozycję w elicie władzy mógł być głównym inspiratorem tendencji sekciarskich.

W ukształtowaniu instytucji autocenzury miał swój udział również aparat kontroli prasy poprzez wyłączenie go ze struktur organizacyjnych Ministerstwa Informacji i Propagandy oraz podporządkowanie w okresie Rządu Tymczasowego Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego; fakt istnienia „czujnego, nie skorumpowanego aparatu [cenzury]”, który działał, jak twierdził przedstawiciel Centralnego Biura Kontroli Prasy, „paraliżując na próby dywersji w prasie”⁵⁰. Ocena ta była prawdziwa i trafna, ale niepełna. Fakt ten — jak i poprzedni — wpływał także na przesadną ostrożność autorów i redakcji, pomijanie lub powierzchowne omawianie kwestii kontrowersyjnych, unikanie jednoznacznych ocen i twierdzeń, zastępowanie ich językiem podtekstów. Tak tworzyły się tematy tabu, płaszczyzny problemowe nie podejmowane na łamach prasy; konfiskaty i ingerencje cenzorskie zbędne, nieraz dowolne i na zapas, z których nawet mało czy nic nie znaczące w sprzężeniu z innymi elementami ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej nie były tworzywem błahym. Każda dowolna, błędna i niepotrzebna decyzja była decyzją polityczną, w odbiorze społecznym utożsamianą ze świadomą polityką prasowo-informacyjną rządu. Wielu redaktorów z wygodnictwa, wyrachowania lub w obawie przed zaliczeniem ich do osób politycznie niepewnych, starało się do niej dopasować.

*

Niniejszy artykuł nie pretenduje do wyczerpującego przedstawienia problematyki ograniczeń treści prasy w okresie PKWN i Rządu Tymczasowego. Dotychczasowa literatura przedmiotu nie poruszała tych kwestii, a stan zachowanych i będących w obiegu naukowym materiałów źródłowych jest niezadowalający. Znaczna część dokumentów państwowego aparatu nadzoru i kontroli prasy została dla nauk społecznych bezpowrotnie stracona — odnosi się to w szczególności do okresu PKWN. Pewna grupa źródeł jest nie opracowana, inne są fragmentaryczne bądź szczątkowe. W tej sytuacji głównym celem artykułu może być tylko zasygnalizowanie zakresu i form tych ograniczeń, które miały wielowarstwowe i bardzo różnorodne uwarunkowania. Decydowały i wpływały na nie dziesiątki czynników związanych z trudnym, ostatnim okresem walki o wyzwolenie, z ogólnie skomplikowaną sytuacją polityczną, ze zmieniającym

⁵⁰ Stenogram z trzeciej odprawy krajowej kierowników WUKPPiW z 12—14 I 1946, t. 2, s. 55.

się układem sił wewnątrz partii rządzących, w PKWN, Rządzie Tymczasowym, aparacie państwowym, w tym nadzoru i kontroli prasy, z trudnościami materiałowo-technicznymi i postawą środowiska dziennikarsko-twórczego. Pełne przedstawienie tej problematyki wymaga żmudnych i komplementarnych badań.